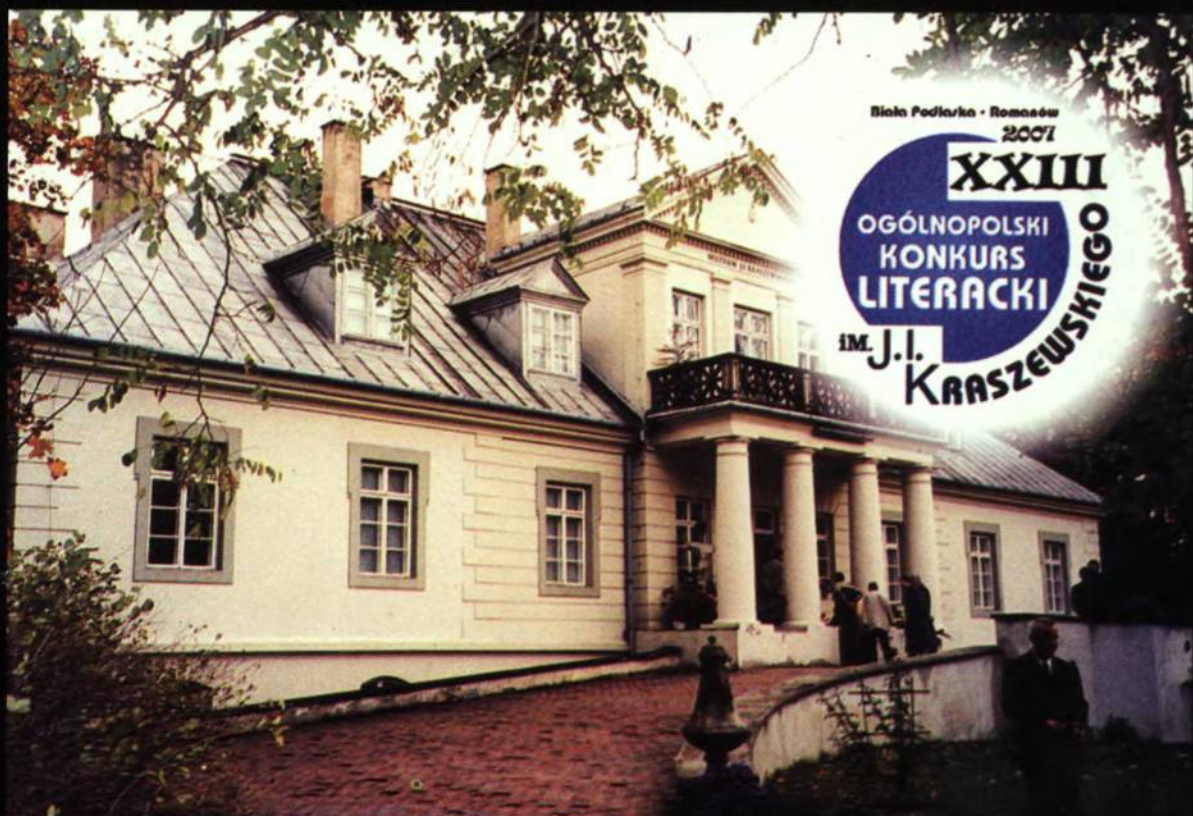


2007

SPOTKANIA

Jednodniówka
XXIII Podlaskich Spotkań Literackich
i XXIII Ogólnopolskiego Konkursu
Literackiego im. J.I. Kraszewskiego



WYDAWCA:



MUZEUM

J.I.KRASZEWSKIEGO W ROMANOWIE



Patronat - Prezydent Miasta Biała Podlaska

ORGANIZATORZY:

- * Klub Kultury „Piaś” w Białej Podlaskiej
- * Muzeum J.I.Kraszewskiego w Romanowie

WSPÓŁORGANIZATORZY:

- * Starosta Bialski
- * Spółdzielnia Mieszkaniowa „ZGODA”
- * Podlaski Klub Literacki „Maksyma”

SPONSORZY:

* Metrona Polska W-wa * Bank Gospodarki Żywnościowej S.A. Oddział Biała Podlaska * Barbara Chwesiuk BIALCON * Stanisław Lewczuk, Czesław Niczyporuk PW „BIALBUD” * Bioterapia Anna Olszewska * PW „Komunalnik” Sp. z o.o. * PPHU TRADBUD sp. z o.o. Marian Kukawski * Przedsiębiorstwo Robót Drogowych- Tadeusz Małaj * Petrodom – EKO - Barbara i Bernard Domańscy, * Zakład Instalatorstwa Sanitarnego Zenon Śledź * Zakład Stolarsko - Budowlany Zdzisław Serhej * Kwiatciarnia „Frezja” Alina Bilińska * Budownictwo Ogólne Feliks Szewdo * PHU „Elektra” sp. z o.o. Aleksander Kuszneruk * Bank Spółdzielczy Biała Podlaska * Jarosław Palak Bank PEKAO S.A. * Bank BPH S.A. Oddział Biała Podlaska * Bożena Kapszukiewicz „Kapsz - Dejli” Kancelaria Notarialna Jolanta Karasińska * Urząd Gminy w Wisznicach, Gminna Biblioteka Publiczna w Wisznicach * FHZ „Agro-Handel” – Mariusz Jakubiuk * PW „AKORD” – Jan Kukawski * Hurtownia Farb i Lakierów „KOALA”- Ryszard Więcis, Zbigniew Barszcz * „Społem” PSS *

Bank BPH



BANK PEKAO SA



Bank BGZ

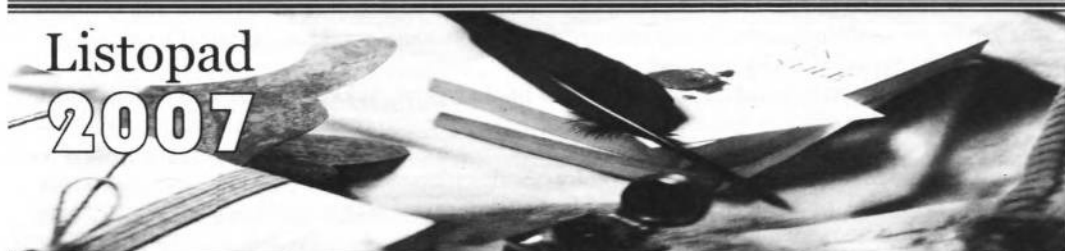


Bank Spółdzielczy
w Białej Podlaskiej



SPOTKANIA

Listopad
2007



JEDNODNIÓWKA

XXIII PODLASKICH SPOTKAŃ LITERACKICH
i XXIII OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU
LITERACKIEGO IM. J.I. KRASZEWSKIEGO



„ ... Tu poczułem raz pierwszy chętkę do pisania
i wziąłem pióro w rękę .”
/J.I.Kraszewski, Obrazy z życia i podróży /

Kraszewskiego związki z Podlasiem

Pisarz, publicysta, krytyk literatury i sztuki, historyk, rysownik, kolekcjoner oraz wydawca używający różnych pseudonimów: Bogdan Bolesławita, Dr Omega, K. F. Pasternak. Urodził się w Warszawie 28 lipca 1812 r. Syn Jana, chorążego prużańskiego herbu Jastrzębiec i Zofii z Malskich. Miał czworo rodzeństwa, siostry - Joannę i Annę, braci- Lucjana i Kajetana. Przyszły pisarz wzrastał w domu dziadków Błażeja i Anny Malskich w Romanowie, wychowywała go głównie prababka Konstancja Nowomiejska. Zarówno na Podlasiu, jak i w Dolhem koło Prużan, gdzie gospodarowali jego rodzice, poznał wiele postaci typowych dla sarmackiej obyczajowości XVIII wieku. Chłonna wyobraźnia dziecka utrwaliła je w pamięci i wzbogaciła materiałami z opowiadań ojca, znakomitego gawędziarza. Jako pisarz korzystał wiele z tego skarbcza wspomnień. „Kraj lat dziecinnych” autora „Starej Baśni” leży między Białą a Włodawą, wśród rozległych lasów, podmokłych łąk i torfowisk, moczarów i pustkowi.

Wiele ciepłych słów poświęcił Kraszewski swoim czasom romanowskim na kartach wspomnień „Bezsenne noce”, pisanych u schyłku życia, w „Pamiętnikach nieznanego” oraz w „Obrazach z życia i podróży”. W tych ostatnich tak m. in. pisał: „Na rozległej płaszczyźnie ciągnącej się ponad Bugiem, na Podlasiu dawnym, jest majętność zwana Romanowem. Piękne to miejsce, o tyle o ile bez biegnącej wody i gór może być kraj jaki pięknym. Zdobią okolice i osadę same lasy starych drzew. Na małym wzgórku wznosi się nowy, murowany dom mieszkalny. W takim to miejscu wychowałem się, zrosłem tak wesoły, tak pieszczony, tak kochany, jak gdyby po wyjściu stamtąd samo mi szczęście na świecie oczekiwać miało. O, wesołym wstępem do życia był mi Romanów!”.

Specyficzna atmosfera romanowskiego dworu miała wpływ na kształtowanie się charakteru, zainteresowań i poglądów Kraszewskiego. Każdego wieczoru przy świecach rozpoczynało się głośnie czytanie. W domu było wiele książek, te, których nie można było kupić, przepisywano jak np. poezje Mickiewicza. Babcia przygotowywała chłopca do szkoły. Kiedy w wieku 10 lat odjechał do Białej, pisał niezłe po polsku i francusku, czytał po niemiecku, znał literaturę, historię oraz dobrze rysował.

W Akademii Białskiej spędził kolejne cztery lata (1822-1826) swego życia i niewątpliwie tu rozbudził w sobie namiętność do tropienia śladów historii. Skończyło się beztrudnie dzieciństwo. Zaczął się długi okres życia trwający aż do ostatnich dni życia, wypełnionego po brzegi tytaniczną pracą. Okres pobytu w białskiej szkole, dziś noszącej Jego imię, dobrze się zapisał we wspomnieniach pisarza: „Ach, w tej to Białej przebyłem ja najlepsze z moich lat dziecinnych, w niej się moja dusza otworzyła na świat, tu poczułem raz pierwszy chętkę do pisania i raz pierwszy wziąłem pióro w rękę. Widzicie teraz, dlaczego kocham tak Białą i szanuję jej wspomnienie...” Plebania bialska była oryginałem mojej plebani w „Panu Walerym” (1831). Cały „wielki świat małego miasteczka” osnuty już, prawda później daleko, ale na tle wspomnień o Białej”.

Mały Józio mieszkał u rektora Akademii Józefa Preyssa, niedaleko zamku, naprzeciw farnego kościoła. Przyjaźnił się z Olesiem- synem profesora i Józefem Glogerem- ojcem Zygmunta, znanego badacza folkloru.

Innym razem wspominał: „W Białej prawie jeszcze byłem jakby w domu, jak u babek. Pani Preyssowa obchodziła się z nami, jak własnymi dziećmi, do Romanowa jeździło się na święta, małe miasteczko jeszcze woń miało wiejską”. Na strychu szkolnym narodziła się bibliofilska pasja późniejszego znanego kolekcjonera jakim był J. I. Kraszewski. Wygrzebał „Zielnik” Marcina z Urzędowa, pierwszy starodruk, który miał zapoczątkować jedną z wielu pasji pisarza, kolekcjonowanie starych książek, sztychów i dokumentów historycznych. Ciekawe książki podsuwał mu Adam Bartoszewicz, który swym uczniom polecał gromadzić wypisy z różnych autorów. Uwiecznił potem profesora w utworze „Od kolebki do mogiły”. Frapowały wyobraźnię młodego chłopca ruiny zamku książęcego, często z kolegami zwiedzał opustoszałe komnaty: „Pięknie się jeszcze za moich czasów świecił w Białej zamek, niegdyś obronny, otoczony wałem, na którym rosły stare lipy, naszych przechadzek wieczornych i śpiewów wesołych świadki i słuchacze”. W Białej Radziwiłłowskiej powstały także pierwsze utwory literackie Kraszewskiego. Tłumaczył bajki La Fontaine’a, pisał wierszyki, ułożył balladę 120. wierszową pisaną 11-zgłowskowiec pt. „Klasztor na górze” Utwór ten został ogłoszony w 1905 roku w „Pamiętniku Literackim”. Redagował także pełną humoru gazetkę szkolną, którą ozdabiał własnymi rysunkami.

Bialskie wspomnienia Kraszewskiego to jedna z piękniejszych opowieści o kształtowaniu się młodej osobowości, o księgach, zamkach, odgłosach i śladach historii. O mieście, w którym rodzi się romantyk i przyszły literat. Podpatrzona w latach szkolnych życie białskiej inteligencji znalazło swe odbicie w powieści „Wielki świat małego miasteczka”(1833). Szcze-

gólną uwagę poświęca mieszkańcom ulicy Reformackiej ; pocziwim mieszczańom, drobnej szlachcie i rzemieślnikom. Ciekawą osobą z tej ulicy był krawiec pan Mazęga: „na każde Sty-pie dziad, na każdym weselu swat, wszędzie go pełno”. Ówczesny stan zamczyska Radziwil-łów, znany autorowi z autopsji opisuje następująco : „Wśród zniszczonych, drzewem i krza-kami bzu zarosłych wałów , milczące stoją mury ; na ścianach liczne porosiewane herby przy-pominają dawnego właściciela, w pokojach zaś mniej uszkodzonych pan burmistrz składy po-robil. W marmurowych kominkach pochowano kartofle , w rogach obfitości ,które gipsowi aniołowie w wielkiej sali trzymają , gnieźdzą szczęśliwie i spokojnie wróble i jaskółki . W te-atrze zsypano zboże i rozstawiono wory z mąką ;inne zaś pokoje prawem przedawnienia nale-żą do puszczyków , szczurów i myszy”.

Białej Książęcej poświęcił inną znaną powieść „Na bialskim zamku” (pierwodruk 1883, wznowienie 1950), opisując życie dworu Hieronima Radziwiłła zwanego Okrutnym. Był ksią-żę ambiwalentną osobowością, z jednej strony mecenasem sztuki, twórcą teatru w Białej, a z drugiej zapelniał lochy zamkowe setkami więźniów. „Biała ,naówczas jako rezydencja księcia chorążego, świetna była jak nigdy i mogła prawie z Nieświeżem iść o lepsze”. Owocem zainte-resowania pisarza rodem Radziwiłłów była wydana w 1875 r. powieść „Ostatnie chwile księcia wojewody”. Utwór ten poświęcony był znanej postaci jakim w XVIII w był Stanisław Karol zwany „Panie Kochanku”. Ciężko chory wojewoda wybrał się w 1790 r. w ostatnią drogę z Nieświeża do Białej. Po drodze zatrzymał się u ekonama w Sławatyczach o których narrator Glinka opowiadał :” Smutniejszego nic w świecie nie znam nad ten kąć dóbr książęcych; choć to nadbużny, sławny kraj, ale Bogiem a prawdą pustynia, odludzie, tylko lasy a lasy sosnowe , a błoto kępiaste albo piachy”. Podlaskie inspiracje można odnaleźć w wielu innych powie-ściach Kraszewskiego . Kodeń- rezydencja znanego rodu magnackiego Sapiehów był tematem powieści „Staropolska miłość”(1859). Bohater Podkomorzyc przebywając na dworze ks. Sa-pieżyny, ocenia krytycznie porządk: „Kancelaria była liczna, darmozjadów mnóstwo, krząta-nina ogromna i porządku nigdzie”. Kodeń był także tematem powieści „Zadora” (1880). Bo-hater Jacek, syn szlachcianki, pochodził z Huszczy. Charakteryzując dwór księżny Sapieżyny, autor zwrócił uwagę na jej liczny fraucymer, w którym rej wodziła panna Klara Macierzyńska ,”ajent księżny, pośrednik wielu frymarków i niejeden powiatowy dygnitarz jej był winien Or-der św. Stanisława”. W okolicach Sławatycz rozgrywa się akcja wydanej w1879 r. powieści „Pan na czterech chłopach”, której bohaterem jest biedny szlachcic podlaski. Na kartach tego utworu występuje arystokratyczny dwór Flemmingów- właścicieli Terespolu. Kraszewski pi-sząc tę powieść korzystał z pamiętników Marcina Matuszewicza. Autor opisuje świeżo zbu-dowane na gruntach Błotkowa miasto Terespol: „ cały niemal nowy był jak z igły, dworki jego, domy, kamieniczki, rezydencje, kościół świeżuteńko, schludnie, z niemiecka się jakoś prezen-towały”. Z Podlasia pochodził bohater tytułowy powieści „Pamiętnik Mrocza” (1870). Jan Mroczek chodził do szkoły w Białej. Brał udział w bitwie pod Wiedniem, za co otrzymał od króla Jana III Sobieskiego starostwo nad Bugiem. Do tych samych czasów odnosi się powieść Adama Polanowskiego, dworzanina imci Jana III, notatki”(1888) .Bohater towarzyszy króło-wi w podróży na sejm do Grodna .Po drodze zatrzymali się u siostry króla ; „W Białej Radziwiłłowie książęce albo raczej królewskie przygotowali przyjęcie /.../.Dość po-wiedzieć, że muzyków i śpiewaków sprowadzono aż z Włoch, a dla króla zwierzyńca niedź-wiedzi nałapano, łosiów, jeleni z puszczy radziwiłłowskich moc ogromną. Od rana do wieczora przy ogromnym zjeździe sproszonych gości karmiono i pojono, zabawiano ze wspaniałością niesłychaną”. Główne postaci z powieści „Historia o Januszu Korczaku i o pięknej mieczni-kównie” (1875) pochodzą z Podlasia, m. in. żyd Łosicki, „razem kupiec i właściciel zajazdu, czasu Trybunału robiący wielkie interesa, gdyż miał stosunki z deputatami./.../Łosicki chlubił się ,że on więcej spraw wygrał niż mecenasi najwziętsi”. Mnóstwo rysów obyczajowych z ży-cia szlachty podlaskiej w czasach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego zawierają powieści: „Bracia rywale” (1877),gdzie mamy ciekawy opis wesela i „Szaławila”(1870) ,gdzie tematem utworu są kłopoty młodego małżonka ,od którego uciekła zaraz po ślubie żona. Cie

kawy jest opis krajobrazu podlaskiego w utworze „Dola i niedola” (1864). „Nadbużna okolica podlaska nie jest ani piękna, ani wesoła, ale tęsknie poważna i pokochać się w niej można, byle się tu lat kilka przebyło. Szerokie pasy lasów odgradzają ten kąt od świata; nizina płaska jak morze ciągnie się błotami, borami, wydrami poprzerynana. Nigdzie oko nie może z niej wybiec daleko, niebo zdaje się tu niżej opuszczać i tulić ten kraj ciszy, wśród którego płacźliwie odzywają się głosy ptactwa wodnego i szum nieustanny pacierzy drzew, które szepczą po cichu jakby modlitwę chór zakonny”. W „Przygodach pana Marka Hińczy” (1881), wyeksponował Kraszewski dwa rysy obyczajowe charakterystyczne dla szlachty podlaskiej; przesadną gościnność i pieniactwo.

Żaden z naszych powieściopisarzy nie uwzględnił przeszłości i znaczenia Podlasia w takiej mierze jak to uczynił Józef Ignacy Kraszewski. Podlasie też okazało na miarę swych możliwości swoją wdzięczność. W Romanowie Muzeum Biograficzne od 1962 r. przechowuje cenne pamiątki i propaguje twórczość pisarza. W Białej Podlaskiej szkoła, do której kiedyś uczęszczał pisarz nosi jego imię. Jego imię nosi także Gimnazjum w Sławatyczach i w Sosnowcu oraz Szkoła Podstawowa w Wisznicach. Obok dawniej Akademii Białskiej stoi od 1928 roku jeden z dwóch w kraju pomników autora 386 utworów literackich. Żywym pomnikiem pamięci jest organizowany przez Klub Literacki „Maksyma”, Klub Kultury „Piast” w Białej Podlaskiej i Muzeum w Romanowie już od ponad 20 lat Ogólnopolski Konkurs Literacki im. J. I. Kraszewskiego. Dowodem pamięci o zasłużonej dla Podlasia i kraju rodzinie jest uporządkowany grobowiec Kraszewskich na starym cmentarzu w Wisznicach.

Szczepan Kalinowski



KOMUNIKAT

z posiedzenia Jury XXIII Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. J. I. Kraszewskiego,

które odbyło się w Warszawie dnia 24 października 2007 r.

Jury w składzie:

- Ernest Bryll – przewodniczący
- Zdzisław Łączkowski – członek
- Eligiusz Dymowski – członek
- Urszula Pietruczuk – sekretarz

stwierdza, że na konkurs nadesłano 230 wierszy stanowiących 46 zestawów poetyckich oraz 23 zestawy prozatorskie

Jury postanowiło przyznać następujące nagrody:

W poezji:

- I nagroda.....**Mirosława Niewińska** godło „Smyrna” (Paryż)
- II nagroda.....**Aleksandra Pieńkosz** godło „Fanaberia” (Biała Podlaska)
- III nagroda.....**Izabela Filipek** godło „Frezja” (Warszawa)

W prozie:

- I nagroda**Zbigniew Włodzimierz Fronczek** godło „Podlaska Mata Hari” (Lublin)
- II nagroda.....**Krzysztof Malinowski** godło „El” (Międzyrzec Podlaski)
- III nagroda.....**Marek Kwiatkowski** godło „Marek Jaśmin” (Legnica)

Przyznano również nagrody specjalne:

- za temat o J.I. Kraszewskim.....**Stanisław Zając** godło „Seledyn” (Otwock)
- Klubu Literackiego „Maksyma”**Miłosz Kamil Manasterski** godło „Gustaw” (Łomianki)
- za tematykę podlaską.....**Ryszard Burczak** godło „Dolega” (Biała Podlaska)

Jury, w tegorocznym XXIII Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. J.I. Kraszewskiego, z przyjemnością zapoznało się z nadesłanymi utworami, które prezentują wysoki poziom artystyczny. Prace konkursowe nadeszły z różnych stron kraju, a nawet z zagranicy. Świadczy to, że tradycja naszego Konkursu wpisała się już na stałe w literacką mapę Polski. Dziękujemy Wam, że trwacie, pisaćcie dobrze i że tyłu pośród Was jest młodych, zdolnych autorów.

Władzom, sponsorom i organizatorom dziękujemy za troskę o życie kulturalne regionu, bez nich nie udałoby się pielęgnowanie tradycji konkursowych i budowanie pamięci o wspaniałej ziemi podlaskiej.

Jury

[Podpisy członków jury: Ernest Bryll, Zdzisław Łączkowski, Eligiusz Dymowski, Urszula Pietruczuk]

Ogólnopolski Konkurs Literacki im. J.I. Kraszewskiego Romanów 2006



I NAGRODA - PROZA

Zbigniew Włodzimierz Fronczek

(godło - Podlaska Mata Hari)

Kobiety, ucieczki i powieści

W czasie powstania styczniowego w okolicach Białej Podlaskiej wpadli na trop carskiego szpiega. Była to młoda kobieta, niezwykle ponoć urodziwa. Z polecenia Rządu Narodowego dwaj bialscy powstańcy: mieli wykonać na niej wyrok kary śmierci. Może zabrakło im odwagi, a może jedynie pomysłu na zlikwidowanie carskiej agentki, gdyż zadanie powierzyli oficerowi wojsk powstańczych. Ten nie wykonał wyroku ponieważ uległ urokowi kobiety. Oboje zbiegli do Sewastopola, znajdując tam ochronę carską.

Historię tę usłyszałem pewnego sierpniowego popołudnia, parę ładnych lat temu od Władysława Chlebowskiego, emerytowanego nauczyciela z Białej, cenionego regionalisty, pasjonata historycznych sensacyjek i opowieści. Na werandzie jego drewnianego domu, położonego w starym sadzie, sączyliśmy kompot z jabłek, nad sernikiem upieczonym przez panią domu brzęczały osy.

- Przeczytałem tę rewelację w liście Kraszewskiego do Wołowskiego, znanego wówczas dziennikarza. I proszę pomyśleć – gospodarz snuł rozważania – tak atrakcyjna, wydawałoby się, sytuacja fabularna jak miłość między politycznymi antagonistami w żadnej powieści nie została wykorzystana, jakkolwiek – zauważył po krótkim namyśle – w niejednej takiej możliwości zostały zarysowane... – Sam napiszę o tym powieść! Kraszewski nie napisał, ja to uczynię! W głosie mojego gospodarza brzmiało wyzwanie.

- Fascynuje mnie motyw ucieczki – opowiadał ze swadą były nauczyciel. – Sam dwukrotnie umknął prześladowcom dzięki kobiecie! Moja pierwsza żona Jadwinia, świeć Panie nad jej duszą – w tym momencie opowieści pan Władysław unosił do góry krzaczaste brwi i wskazujący palec – była osobą nad wyraz odważną. O odwadze swej byłej małżonki prawił jednak szeptem, wszak pani Wanda – obecnie panująca żona – nie lubiła ciepłych wspomnień o swej poprzedniczce. – Dzięki Jadwini wyrwałem się raz z łap Niemców, drugi raz z komunistycznego więzienia i żyję – ciągnął z zadumą. – A po wojnie przywiozła mnie tutaj i zostałem. Jak tamten w Sewastopolu! I zanucił „Sewastopolskiego walca”. Trochę ironicznie zabrzmiały tony popularnej melodii.

Opuściłem gościnny dom, po paru minutach znalazłem się na dworcu, z którego sto czterdzieści cztery lata temu odjeżdżała do Sewastopola zakochana para: carski szpieg i powstańczy oficer. Zjawili się na tym peronie pod dyskretną, a może pod oficjalną ochroną żandarmerii. Młody mężczyzna, były powstaniec i piękna kobieta, do niedawna aktywna agentka moskiewska.

Dziwnie się toczą losy świata, wojen i ludzi.

Mężczyzna zdobył miłość kobiety, ale nie wykonał zadania.

Może jednak w jakimś stopniu wykonał, agentka została wyeliminowana z wojny, ze zmagania powstańczo – moskiewskich, usunęła się gdzieś na margines świata, do Sewastopola.

II NAGRODA - PROZA

KRZYSZTOF MALINOWSKI
GODŁO EL

Umieranie mam już za sobą

El! To skrót imienia : Elżbieta.

Tak mnie nazywano a szczególnie moi najbliżsi na tym świecie , gdzie poruszając się po ziemi mogłam pozostawiać ślady po sobie. Teraz jest to niemożliwe. Tu na ziemi miałam nie tylko imię i to podwójne Elżbieta, Irena ale i nazwisko rodowe, oryginalne „W”, dozbrowione później z własnej woli o człon nazwiska mężowskiego.

Nadano mi moje imię na chrzcie, uroczyście, ceremonialnie. Dobrałam też imię przy bierzmowaniu. Inni nadali również numer ewidencyjny PESEL, NIP. Taka to ziemska biurokracja. Tutaj, teraz jestem tylko Elżbietą, jedną z wielu, wielu miliardów dusz oczekujących na nadejście wielkiego dnia zmartwychwstania i odpłaty. Lecz niech nie zdziwi się wnikliwy czytelnik tej mej opowieści, że niewiele mrocznych tajemnic, tajemnic wielkich zdradzę na kartach tej książeczki. To by było zbyt łatwe. Zresztą nie za bardzo mogę to uczynić , mam jeszcze zbyt mały staż. Jakimś cudem, ta niebiańska administracja działa i to działa bez zarzutu.

Święty Piotr – ten od kluczy „staruszek portier” nie ma osobistego komputera a jeszcze nigdy nie pomylił się zwracając się do przybyszy bezbłędnie po imieniu.

Jeszcze nikt nie powołany nie przedostał się, prześlizgnął się po kryjomu , jak na ziemi nieraz bywało : na mecz piłkarski, imprezę artystyczną , zabawę taneczną.

Jak napisze mój ukochany Kris w wierszu - modlitwie osobistej: „Witając życie, uznajemy, że przyjdzie czas aby je pożegnać”.

Urodziłam się jako trzecie dziecko w rodzinie katolickiej, pochodzenia robotniczego zadziwiając rodziców, jako pierwsza dziewczynka. Dlatego zdaję sobie sprawę, że fakt ten trochę faworyzował mnie spośród rodzeństwa. Szybko jednak „bociany” postarały się jeszcze o siostrzyczkę i braciszka.

Był już „piątkowy” komplet rodzeństwa.

Mając osiem miesięcy rozpoczęłam samodzielnie stawianie pierwszych kroków, bardziej lub mniej udanych. O tym fakcie teraz (gdy niestety już mnie nie ma) można śmiało rozważać, gdybać, spekulować.

Nie wiem dokładnie ile zbyt chwiejnych, słabych, prowokacyjnych czy wręcz złych kroków postawiłam i pozostawiłam po sobie , ale śmiało mogę rzec , powiedzieć, że niczego nie żałuję a tym bardziej czegoś się wstydzę.

Witając życie uznajemy , że przyjdzie czas aby je pożegnać. Jakie to mądre , proste , ale jakżeś trudne. Każdy ma czas, wyznaczony czas, określony czas życia.

Mój scenariusz życia się wypełnił!

III NAGRODA - PROZA

MAREK KWIATKOWSKI
GODŁO MAREK JAŚMIN

Zgon

M. leniwie się przeciągnął. Ziewnął raz i drugi. Już dawno tak długo nie spał. Na szczęście nie musiał iść do pracy. Miał urlop i mógł trochę poleniuchować.

Wreszcie opuścił wygodne i ciepłe łóżko, przemył w łazience twarz zimną wodą, przejrzał się w lustrze: był błady i miał przekrwione oczy. Po śniadaniu wyszedł na spacer. Mimo późnej jesieni pogoda przypominała wiosnę.

- Dzień dobry panno W. Ładna pogoda na spacer – zagadnął z uśmiechem młodą sąsiadkę.

- Dzień dobry – odpowiedziała skinąwszy głową. Nawet nie przystanęła. Obejrzał się za nią.

„Wciąż ta sama, chłodna i nieprzystępna” – pomyślał o niej.

Zamierzał pójść do parku, gdy przypomniał sobie, że ma do załatwienia ważną sprawę. Urząd, do którego się udał, mieścił się w niepozornym - ale tylko na zewnątrz - budynku, którego wnętrze przypominało prawdziwy labirynt. Wszystkie pokoje ponumerowane niedbale, bez żadnej logiki, jakby komuś zależało na tym, aby petentom utrudnić życie.

Kiedy na przykład jeden z pokoi na pierwszym piętrze oznaczono „dziewiętnastką”, to kolejnym po nim numerem był dwudziesty szósty. A z kolei naprzeciwko niego znajdowało się biuro, na którego drzwiach widniał numer dwunasty. Podobnie na innych piętrach. Nic więc dziwnego, że mimo iż gościł już tam kilka razy, zawsze miał problem z odszukaniem właściwego pokoju.

Po długich i wąskich korytarzach snuli się petenci i urzędnicy. Tych drugich było nawet więcej. Oprócz mało gustownych garniturów i plików dokumentów trzymany pod pachami, wyróżniały ich wyniosłe postawy i malujące się na twarzach znużenie.

NAGRODA ZA TEMAT O J.I.KRASZEWSKIM

STANISŁAW ZAJĄC GODŁO SELEDYN

Nowe wskazówki (z posłowie do powieści Inna baśń)

W 1875 roku Józef Ignacy Kraszewski rozpoczął pisanie epickiego cyklu, który został nazwany „historią w powieści”. Pierwsze ogniwo tego przedsięwzięcia stanowi – opublikowana już w 1876 roku – Stara baśń. Jak wiemy, jej akcja dotyczy początków dynastii piastowskiej. Kraszewski swoją powieść nazwał baśnią. Zakończył ją konwencjonalnym stwierdzeniem: „I ja tam byłem, miód, piwo piłem...” Jednak przedstawioną fabułę chciał umieścić w konkretnych realiach historycznych. Postawa taka była kontynuacją wcześniej deklarowanych wyborów pisarza. Kraszewski odrzucał – stworzony przez Waltera Scotta – model powieści historycznej, w którym wątki i postacie historyczne są jedynie tłem dla fikcyjnej narracji. W rozprawie zatytułowanej „Słówko o prawdzie w romansie historycznym” podkreślał, że pisarstwo należące do tego gatunku literackiego wymaga od autora rzetelnych studiów nad minioną rzeczywistością. Rozprawa została opublikowana już w 1843 roku. Kolejne doświadczenia Kraszewskiego – nie tylko literackie – świadczyły o dochowaniu wierności temu wyborowi.

W jakim stopniu wydarzenia ukazane w „Starej baśni” powieści są zgodne z rzeczywistością historyczną? Próbę odpowiedzi na to pytanie Kraszewski przedstawił w „Dopisku” do omawianej powieści. Przypominał, że u „kolebki Polski panuje ta sama ciemność, która odkrywa początki Słowiańszczyzny”. Podstawową wskazówkę pozwalającą na zorientowanie się w owej ciemności stanowi „podanie, legenda, to jest poezja”. Jako najważniejsze źródło historyczne do omawianej powieści wykorzystał kronikę (Roczniki Polski) Jana Długosza. Uznał, że zawarte w tym dziele relacje dotyczące początków Polski spisane zostały w sposób bezkrytyczny. Jednocześnie dostrzegał czynniki, które miały wpływ na efekt pracy kronikarza. Rozumiał względność poznania historycznego, o czym dobitnie świadczyło zdanie „każdemu pokoleniu zdawać się musi, że ona jest w posiadaniu prawdy wyłącznym”. Kierując się tą opinią, spróbujemy przyrzeć się różnym interpretacjom dziejowego wątku Starej baśni.

NAGRODY W POEZJI

I NAGRODA W POEZJI

Mirosława Niewińska

(GODŁO Smyrna)

Życie dąży do Życia

Czytając wiersz Jana Leńczuka

„*** zboża tego roku”

na nieboskłonie zapala się gwiazda
kobiety tańczą na fiołkowych łąkach
miłością Ziemię obdarza Marianna
rozpala ognie życia na kominkach

koźłeta piją mleko płodnych matek
cieszą się dzieci czułością rodziców
Marianna ludom rozdaje dostatek
strzeże ich domy owce i granice

Sumerów Wielka Płodna Matka Niebios
Ziemitanom miłość zostawiła w schedzie
Jej Imię wpisał do narodów Czas
kobiety w sobie poniosły je wszędzie

Babcia Marianna wypieka kołacz
Marzenna do snu utula kociecia
Marianna Bocian kosi złote zboże
na rajszych polach żniwa tego roku
obfite w Niebie Wielka Płodna Matka
szczodrze zasiewa na fiołkowych łąkach



NAGRODY W POEZJI

II NAGRODA W POEZJI

Aleksandra Pięńkosz

(GODŁO Fanaberia)

POJEDYNEK

to już za chwilę

biegną tylko małe myśli
nasłuchuję
cichy tupot ożywia nadzieję
mimo że patrzę na przeciwnika
który jest w skali milion do jednego
nie boję się
zaciskam w dłoni broń
pustą pięść pełną mnie
słyszę
Walcz

jak mam walczyć
jak to jest we mnie

trzymam się mojej małej zagłady
jak tonący wody

NAGRODY W POEZJI

III NAGRODA W POEZJI

Izabela Filipek

(GODŁO Frezja)

W oranżach cała
czekam (na Ciebie)
rumiana z niedowierzania
wrywam płatki zerwanego w polu rumianu
przyjdzie – nie przyjdzie
będzie – nie będzie

jest

i stała się jasność



Nie mogę pisać
w talerzu noc ściele się leniwie
już wyciąga macki po kolejny sen
obok kanapki z nie moich gwiazd
i żarówka co uprawia taniec z sufitem

Nabrzmiwa myśl
niecierpliwa biel czeka
by stać się świętą

Nie mogę pisać
fajansowa filiżanka po babci
już
śpi

NAGRODY W POEZJI

NAGRODA Klubu Literackiego „Maksyma”

Miłosz Kamil Manasterski
(GODŁO Gustaw)

KARIERA

spotkali się
na schodach

ona wypuściła z ręki
kopertę

on szarmancko
rzucił się na ziemię

na kopercie
było jego nazwisko

w środku zwolnienie
dyscyplinarne

chciał powiedzieć
że ją kocha

chciała powiedzieć
że jej przykro

w weekend
jedzie z szefem
do Juraty

a on
będzie przeglądał
ogłoszenia o pracę

NAGRODY W POEZJI

Nagroda za tematykę podlaską

RYSZARD BURCZAK

(*GODŁO Dolega*)

PODLASIE

Stare chatynki
kościółki gotyki
przydrożne kapliczki i krzyże
gdzieniegdzie cerkiewka
cmentarz tatarski
i nagrobki poległych
żołnierzy
życiodajne rzeki
i wierzby płaczące
nad nimi bocianie loty
ktoś czasami za pługiem
gniadosza pogania
a kundel leży pod
płotem
na wschodniej rubieży
mojej Ojczyzny
tak było i jest jeszcze
w czasie
to kraina przyjazna
gościnna ludziom
to kochane moje
Podlasie

NASZA WYSTAWA I

**„Nieustający ekstatyczny
taniec”
malarstwo**

**Adam
Korszun**



ur. 1970 w Białej Podlaskiej
Adres: ul. Dokudowska 3
21-500 Biała Podlaska
tel. (+48) 083 342 34 47 / 608 701
089
e-mail: korszunadam@interia.pl
www.galeriaart.pl
korszunadam.blog.p

SZKOŁY

1985-90 Państwowe Liceum Sztuk
plastycznych im. C.K.Norwida w Lu-
blinie

1990-92 Studium Nauczycielskie
im.St. Staszica w Białej Podlaskiej
1992-97 Akademia Sztuk Pięknych
w Warszawie. Wydział malarstwa.
Pracownia Malarstwa Prof. Jana
Tarasina. Pracownia Rzeźby
Prof. Gustawa Zemły

PRACA

1997-98IV L.O.im.St.Staszica w Bia-
łej Podlaskiej – nauczyciel plastyki
1997 – 2003 Ośrodek Pracy Twórczej
Galeria Podlaska - instruktor ds.
upowszechniania sztuki
- organizacja spotkań w galerii z
dziećmi i młodzieżą, wykłady, zajęcia
praktyczne, organizacja wystaw,
komputerowe projektowanie zapro-



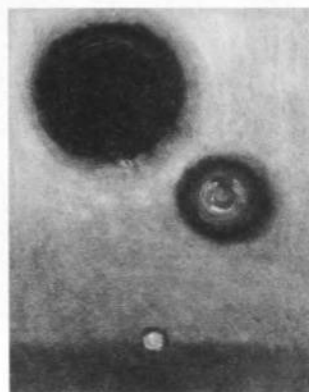
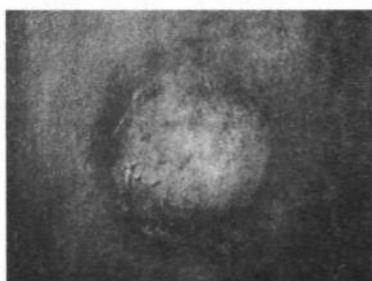
szeń i plakatów, informacja, współpraca ze szkołami.

WYSTAWY

Ponad dwadzieścia indywidualnych i zbiorowych wystaw w Polsce
Warszawa – Galeria Art., Galeria Dziekanka, Biała Podlaska, Międzyrzec Podlaski, Puławy, Gdańsk: za granicą: Grenaa – Dania, Kłajpeda – Litwa, Witebsk, Muzeum M.Changalla – Białoruś, udział w plenerach malarskich w Pisz, Jabłecznej i Baranowiczach na Białorusi.

PLANY

- teatr obrazu i dźwięku
- wielkoformatowe malarstwo ścienne, na terenie miasta Biała Podlaska
- produkcja prostych filmów artystycznych, przy użyciu starej kamery cyfrowej i komputera, filmy inspirowane twórczością Ingmara Bergmana, Stanleya Kubickiego, ekspresjonistycznym kinem międzywojennym
- eksperymentalny zespół muzyczny
- rowerowa podróż nad jezioro Loch Ness



NASZA WYSTAWA II

„Przed zmierzchem”

malarstwo

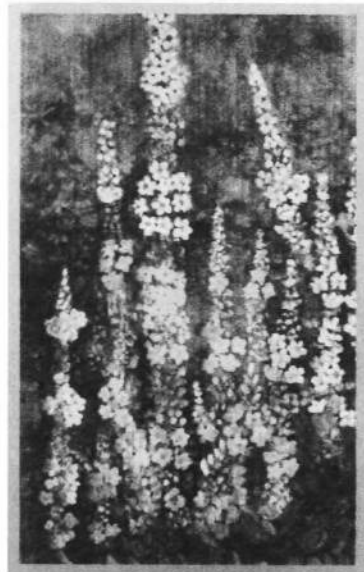
STANISŁAWA
ŁOGONOWICZ

ukończyła Studia Plastyczne im. A. Struga w Lublinie, następnie Wyższe Studia Zawodowe o kierunku technicznym w Warszawie. Pracowała ponad 30 lat jako nauczycielka w miejscu swego urodzenia i zamieszkania – w Żeszczynce. Pisanie wierszy oraz malarstwem zajęła się na emeryturze. Należy do Klubu Literackiego „Maksyma” w Białej Podlaskiej.

Laureatka XIV Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. J. I. Kra-

szew-
skiego.
Otrzy-
mała

nagrodę Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” za tematykę podlaską oraz wiele wyróżnień w konkursach regionalnych. Dwukrotnie prezentowała twórczość malarską: w 1997 r. „Zniewolenie alkoholem i narkomanią”, 2001r. „Twarze kobiet”. Dwie ekspozycje były prezentowane w Klubie Kultury „Piaś”, w Białej Podlaskiej. Swoją twórczość literacką prezentowała dla Polonii w Stanach Zjednoczonych w Chicago. Jest autorką tomików poetyckich „Odnaleźć siebie” - 1997 r., „Świat małego chłopca” - 1997 r., „Pod welonem czasu” - 1999 r., „Tańczące myśli” - 2002 r. Wiersze autorki trafiły do antologii „Igliwia Smak” oraz „Unici w poezji podlaskiej”.





Przed zmierzchem

Kolorowy szal zmierzchu
otula całodziennie zmęczenie
ostatnie ramię słońca
uspokaja rozpędzone życie
głaszcząc ciepłą dłoń,
wyciszone spojrzenie przed nocą.

STANISŁAWA ŁOGONOWICZ

Zmierzch

Zmierzch każdej pory roku
urozmaica ogródek
mojego raztańczonego serca
tam wybiega rodząca się miłość
i dojrzewa utrudzony czas.

STANISŁAWA ŁOGONOWICZ







XXIII PODLASKIE SPOTKANIA LITERACKIE

19–24 listopada 2007

19 listopada (poniedziałek) godz.9.00

Spotkanie autorskie Edyty Zarębskiej
„Opowieści babci Guni”

Gminna Biblioteka Publiczna
w Wisznicach

20 listopada (wtorek) godz.11.00

Spotkanie autorskie dla dzieci Jacka Daniluka

Klub Kultury „Eureka”
ul. Orzechowa 34 Biała Podl.

21 listopada (środa) godz.10.30

Spotkanie autorskie dla dzieci Jacka Daniluka

Klub Kultury „Eureka”
ul. Orzechowa 34 Biała Podl.

21 listopada (środa) godz.11.00

„Poezja młodych” – spotkanie autorskie
z Moniką Duszyńską, Izabelą Tonkiel i
Aleksandrą Pieńkosz

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Warszawska 12 a Biała Podl.

22 listopada (czwartek) godz.17.00

„Przed zmierzchem” – otwarcie wystawy
malarstwa Stanisławy Łogonowicz
„Tam gdzie grają cykady” – spotkanie
autorskie Stanisławy Łogonowicz

Klub Kultury „Piast”
ul. Spółdzielcza 4 Biała Podl.

23 listopada (piątek) godz. 12.50

Spotkanie autorskie Zdzisława Łączkowskiego

IV LO im. Staszica
ul. Akademicka Biała Podl.

godz.13.00

„I po co te cholerne wiersze...” – spotkanie
autorskie Ernesta Brylla

I LO im. Kraszewskiego
ul. Kraszewskiego 1 Biała Podl.

godz.14.30

„Czy poezja potrzebna jest do zbawienia”.
Spotkanie autorskie poety O. dr Eligiusza
Dymowskiego

ZSZ nr 2 im.Żwirki i Wigury
ul. Brzeska 71 Biała Podl.

godz.17.00

- „Nieustający ekstatyczny taniec” - otwarcie wystawy malarstwa Adama Korszuna
- Spotkanie autorskie Aleksandry Pieńkosz laureatki XXIII Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. J.I.Kraszewskiego
- „Miłość Ci wszystko wybaczy” – recital zespołu wokalnego „Chwilka”
- Spotkanie autorskie Ernesta Brylla.

Klub Kultury „Piast”
ul. Spółdzielcza 4 Biała Podl.

24 listopada (sobota) godz.10.00

- Spotkanie autorskie Zbigniewa Włodzimierza Fronczka

Klub Kultury „Piast”
ul. Spółdzielcza 4 Biała Podl.

godz.10.30

- Warsztaty literackie prowadzą Ernest Bryll, Zdzisław Łączkowski, O. dr Eligiusz Dymowski.

Muzeum J.I.Kraszewskiego (podsumowanie XXIII Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im.J.I.Kraszewskiego)

- godz.12.00 – Wyjazd do Romanowa. Złożenie kwiatów na grobach rodziny Kraszewskich w Wisznicach. Historię cmentarza unickiego przybliży wójt Gminy Wisznice – Piotr Dragan.
- godz.13.30 - Zwiedzanie Muzeum i wystawy rysunku ołówkiem Andrzeja Bilińskiego
- godz.14.00 – Omówienie przez jury prac nadesłanych na konkurs.
Wręczenie nagród laureatom
Prezentacja nagrodzonych prac (Aleksandra Pieńkosz i Ireneusz Wagner)
- godz.16.30 – „W stronę słońca” – Jan Kondrak recital.



PATRONAT – PREZYDENT MIASTA BIAŁKA PODLASKA

ORGANIZATORZY:

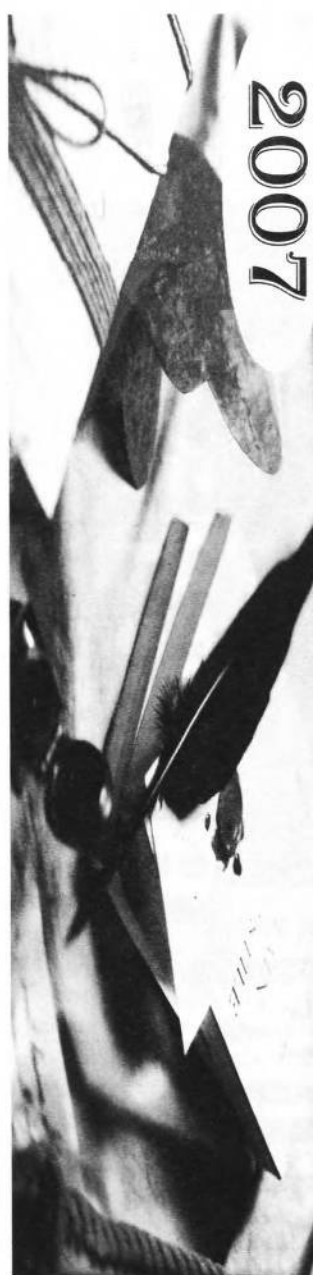
Klub Kultury „Piast” w Białej Podlaskiej
Muzeum J.I.Kraszewskiego w Romanowie

WSPÓŁORGANIZATORZY:

Starosta Bialski
Bialska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zgoda”
Podlaski Klub Literacki „Maksyma”

SPOTKANIA

2007

A black and white photograph showing a close-up of a hand holding a quill pen. The hand is positioned over an open book, with the quill pen resting on the pages. The lighting creates strong shadows, highlighting the texture of the paper and the feathers of the quill. The year '2007' is printed vertically to the left of the main title.

BIALSKI KWARTALNIK LITERACKO-ARTYSTYCZNY

Nowa Marszyna

Złaziło nas życie nierozzerwalnie, zostawiając niedosyt, smutek i żal za tym co pozostanie już tylko w naszych spragnionych zbawienia sercach. Czas wspólnego przeżywanie wywarł piętno wiecznego signum tempora. Bezsilni w oczach innych bezlitośnie demaskowaliśmy prawdę na drodze jej poszukiwania. Błądząc w zaułkach ludzkich słabości z jakich utkane jest nasze życie. Życie mieniające się paletą barw, których subtelność godną artysty saczyłeś w serca młodych adeptów życia. Przyszłość na brzeg gdzie panuje Ave Liberta wierny jej posłaniec uczeń i mentor zarazem. Pozostawiłeś niedosyt Ty sączący naukę jak prażródło. Twoje stopy umęczone jak w Litani niosą już skrzydła cherubinowe w bramy niebios na spotkanie z Dante. Tam zapewne zasiądziesz z zastępem swych myślicieli starożytnej greki, której byłeś wiernym spadkobiercą. Ty, który zaszczepiłeś w swej niepowtarzalnej świadomości Epikura, Kartezjusza a nawet Marksa. Od ciebie można się było uczyć, czerpać spragnionymi umysłami wiedzę i tolerancję do miłośnierdzia Bożego. Dlatego tym bardziej pozostawiasz głód wiedzy, oichan niosącą wołanie za Tobą. Byłeś jak Lux in Tenebris i oświecałeś drogę ku poznaniu w daleką niewiadomą, która cię teraz prowadzi wielką pielgrzymką panisteistyczno-transcendentalną do sanktuarium człowieczeństwa. Bo miałeś w sobie to czego większość nie rozumiała. Miałeś w sercu głębię pokory i pokładanie nadziei w maluczkich skrzywdzonych życiem. Dawaleś, ale nie potrafiłeś brać. Altruizm przelewał się przez Twoją całą istotę. Poznałeś miłośnierdzie i nie skąpiłeś dla najbardziej potrzebujących. Z tobą odchodzi jak zasiane ziarno, które wymaga plonu. Byłeś i pozostaniesz siewcą. Kto tego nie przeżył nie rozumiał, nie zobaczył niech szersze załuje.

Zawsze z Tobą Jacek Pawluczuk.

POWRÓT POD BUG

Choć nogi
Na warszawskim i paryskim bruku
romantyczność została w Cielesnicy
Jako posiwiały Cygan
przywędrował na ścieżki
gdzie twoje popołudnie i północnice
inne rusalki i gawędziarze
Czy w zakolu Bugu
jak niegdyś zobaczyłeś perły
Dzisiaj i ja wracam nad burzyska
choć już mi żaby
nie rozmawiają z księżycem
klawiszowe łopionów
grają jakby smętną ciszę
Jeszcze rozmówię się z drzewem
myśli otoczę doliną
przeżyję chwilę prawdziwą

1999

Tak coś. Urodziło się noca.
Było także ludzkie. Przeraziło.
Ostre promienie południa
zabity narodzony dzień. Wycięły
kanciastą przestrzeń twarzy.
Chce by nie było dnia
i przy okrągłych stołach wyobraźni,
dzielić złudzeniem chleb dziennego
milczenia.

PROZA PISANA WIERSZEM II

Wepchało się
na wierzach pustyni
Pod gorącym nożem słonca
nie krwawiło
zbladło i zmałało
rozpyliło w popielaty spokój
To nie fatamorgana
zobaczyłem słowo...

ZOBACZYŁEM SŁOWO

Grzeszą
karabinem na plecach
Szeptają powinnosć
chwila śmiechu we włosach
Ich sumienie wysysają
krwiopijcy marzeń

ARTYŚCI I POECI

Wojenne pola
rodzą purpurowe ziarno
A my słuchamy
gadających głów
Tylko w Rio karnawał
wirują
okruszyny życia

ZABAWA TRWA

Wskazówki budzika
wyznaczają kierunki dnia
Wczesniej nocą
czerwone cyferki na ręku
przesunęły kłepsydrę leków
Potudnie ostrym światłem
oddala nas od siebie
Wieczorne cienie
są długie
jak odchodzące drogi

ILUZJE

1998

Znów zapach siana
nad Podlasiem
brak tylko
gorącego czerwca
lecz gwałdk
jakby cieplejsze
i oczy łagodne

IMPRESJA ŚWIATECZNA

Drzewo i krzyż
rosną podobnie
rozkładają ramiona
maluczkim i większym
słuchają popłatanych języków
Gdy czas obumierania
zmarły wstają
w obłokach i z nasion
Nasza nadzieja i wiara

KRZYŻ I DRZEWO

Czemią przyczepiają ziemię
do białego nieba
cieniami koło zniczy
plączą się
wśród zapomnianych wojen
Zmarszczone nad mogiłą
czasem pomyślą
o powstaniach
i braciach unitach

KRZYŻE PODLASKIE

1988

Trzeba coś wymyśleć
gdzie zbierają się tacy
jak oni –
Adam Jan Tomasz
i inni
Na kamieniu
łatwo czyta się wiersze
i rozbiła bryłę świata

KAMIEŃ FILARETÓW

1999

Dla czego pamiętam
to głęboke oko
pełne czystych łez
Może naczynałem się baład
o łopielcach i nieszczeniach
Nie – cicho
ostrość wiatru
robie fotografie
otoczoną starym lasem

ŚWITEZ

1999

Wileński malarz i rodzice
zobaczyli amorka
z ironicznym uśmiechem
Kolega Aleksander
twarz żółta jak pergamin
w czarnych pierścieniach włosów
Jan Ksawery i Teofil
nałożyli w Ziemi Świętej
orientalny łez
W Parzy czolo
obarczono myślami
Z przytrzymanym okiem
Przyjacieł Zygmunt wspominał –
jego twarz nie milczenie
ani mowa
to składanie słów myśli
i dziwne spojrzenia

PODOBIZNY SŁOWACKIEGO

1999

Dzikie wino
wypełniło wrzeniem
radosne pszczoły
natchnęły nektarem
kwiaty rozsiały
dotyk koloru
Nawet kanonada bomb
wydała się koncertem
Odzyškany śmiećnik
zakręcił się wesołością
Ale skąd niezachwiana
moc słów
Czy tylko wino i wiara...

DOJRZEWANIE WIERZYŃSKIEGO

1999

Po schodkach
wśród topoli
dzwoniących deszczem
z rozmowy wyliczałem
rytm kroków i sylab
Wracałem
wśród skrzących się myśli
jakbym znów
dojrzał...

PRZECHADZKA Z LEOPOLDEM

1999

Pogrzebacz tańczy z ogniem
krokodyl może być piękny
W barze Morskie Oko
Stanisław na odwrot
wywraca dusze
Codzienny popielec
tworzy dramata
Szczękościsk liter
ze słów wyciska
sercowe kropie
Tylko mrok
nie chce wrócić
na swoje miejsce

CZYTANIE GROCHOWIAKA

1999

Wędrują po wyrazach
bez deptych dźwięków
i pokrętności metafor
Zamiaszt w salonach
pochlebstw
sprzedają
słoneczne kapelusze
w mroku zaułków
To dzisiejsi czarodzieje
zaklinacze odeszłych burz
Przekłęci –
przypominać
chętnie zapomniane

PRZEKŁĘCI CZARODZIEJE

1999

Czy dotykanie duszy
może być przyjemne
gdy na centralnym dworcu życia
krwioobiegi kursuje
ponad miarę
I nie pytają o kartę pacjenta
Słowa rysują się w ciszy
nie zbierają barw
są baletmistkami
w piruetach liter
Dotykają duszy
niczym wyzłobiony napis
na zbyt czystej ścianie

DOTYKANIE LITER

LAUR

nie było siłnych
na Ciebie
każdy poetycki konkurs
był Twój
miejsce nieważne: 1, 2, 3...
w zasięgu twoich możliwości
zwycięzałeś mimochodem
jakby niechcący
bez trudu wchodziłeś grono laureatów
usmiechałeś się pod wąsem
nad ludzką głupotą
nie nad ludźmi
gdyż
portaliłeś zapiłkac
za zamglonymi okularami
nad wycofany z trasy
biegaczem biegnącym za tobą
znany Ci albo
zupełnie obcy
i stało się
minałeś mecie swojego maratonu
zdobyłeś życiowy laur
nieście zakryły go
realne wieńce pogrzebowe
bo
„wykonało się”
zapadł werdykt nieodwołalny
wydany z Trybunału
Pozaziemskiego

W następnym okresie
długość życia
pół obywateli żyje
długość życia zastawia na spoko!

Wzrostkie leży ciem-
 ło ze skutliw. miedziem
 i borowcem. Borowcem prze-
 łożym chłodzić 60 min. 10 g.
 przefiltruj, ogarnij uszczelnij

~~Pandanus~~ ~~sonnati~~ ~~Waka~~

[illegible]

Some more left

1999

choć nogi
Na warszawskim i paryskim bruku
romantyczność została w Cielesznic
jako posławiła Cygan
przywędrowałaś na ścieżki
gdzie twoje popołudnie i północnice
inne ruszki i gawędziarze
Czy w zakolu Bugu
jak niegdyś zobaczyłeś perły
Dzisiaj i ja wracam nad burzyska
choć już mi żaby
nie rozmawiają z księżycem
klawiszowe łopionów
grają jakby smętą ciszę
Jeszcze rozmówię się z drzewem
mysli otoczę doliną
przeżyję chwilę prawdziwą

POWRÓT POD BUG

Tak coś. Urodziło się noca.
Było także ludzkie. Przeraziło.
Ostre promienie południa
zabiły narodzony dzień. Wycięły
kancista przestrzach twarzą.
Chce być nie było dnia
i przy okągłych stołach wyobraźni.
dzieleć złudzeniem chleb dziennego
milczenia.

PROZA PISANA WIERSZEM II

Wepchało się
na wierzach pustyni
Pod gorącym nożem słońca
nie krwawiło
zbladło i zmalowało
rozpyliło w popielaty spokój
To nie fatalnorgana
zobaczyłem słowo...

ZOBACZYŁEM SŁOWO

Orzesza
karabinem na plecach
Spełniając powinność
chwila śmiechu we włosach
Ich sumienie wysysają
krwiopiccy marzeń

ARTYŚCI I POECI

Wojenne pola
rodzą purpurowe ziarno
A my słuchamy
gadających głów
Tylko w Rio kamował
wirują
okruszyny życia

ZABAWA TRWA

Wskazówki budzika
wyznaczają kierunki dnia
Wczesniej nocą
czerwone cyferki na ręku
przesunęły klepsydre leków
Południe ostrym światłem
oddala nas od siebie
Wieczorne cienie
są długie
jak odchodzące drogi

ILUZJE

1998
Znów zapach siana
nad Podlasiem
brak tylko
gorącego czerwca
lecz gwiazdki
jakby ciepłsze
i oczy łagodne

IMPRESJA ŚWIATECZNA

ŚWIEŻ

Dla czego pamiętam
to głębokie oko
pełne czystych łez
Może nazywałem się ballad
o topielcach i nieszczęśnikach
Nic – cicho
ostrość wiatru
robię fotografie
otoczoną starym lasem

1999

KRZYŻE PODLASKIE

Czemia przyczepiają ziemię
do białego nieba
cieniami koło zniczy
placzą się
wśród zapomnianych wojen
Zmarszczone nad mogiłą
czasem pomyślą
o powstaniach
i braciach unitach

KRZYŻ I DRZEWO

Drzewo i krzyż
rosną podobnie
rozkładają ramiona
maluczkim i większym
słuchają popłatanych języków
Gdy czas obumierania
zmarłych wstają
w obłokach i z nasion
Nasza nadzieja i wiara

BIELSKIE
HAIKU KARZEWSKIE

1
otoczył la samu
ktoś wykarczował ponad jagodami
trochę wsi i miast

2
kudy
kolejka zapchana
korytarz

3
wspomnienie karku
prygodzanie

kościelne dzwonienie
nad ~~zagrodą~~ kury
rytm ~~tęta~~ ducia

4
okna mają spojrzenia
znajomych ulic
~~karzewskie~~ imiona

5
mgła wyszła nad ~~Wistę~~ łąkę

czubki kopuł biegną
świta

6
kawa
~~złota~~ zatrzymała oddech

gorąca sieć

południe ~~nie~~ stoi

DOJRZEWANIE WIERZYŃSKIEGO

Dzikię wino
wypełniło wrzeniem
radosne pszczoły
natchnęły nektarem
kwiatały rozsiały
dotyk koloru
Nawet kanonada bomb
wydała się koncertem
Odzyškany śmiałnik
zakręcił się wesołością
Ale skąd niezachwiana
moc słów
Czy tylko wino i wiara...

1999

PODOBIZNY SŁOWACKIEGO

Wileński malarz i rodzice
zobaczyli amorka
z ironicznym uśmiechem
Kolega Aleksander
twarz żółtą jak pergamin
w czarnych pierścieniach włosów
Jan Kasawery i Teofil
nałożyli w Ziemi Świętej
orientalny fez
W Paryżu czoło
obarczono myślami
Z przyrzużonym okiem
Przyjaciół Zygmunt wspominał –
jego twarz nie milczenie
ani mowa
to składanie słów myśli
i dziwne spojrzenia

1999

1999

Po schodkach
wśród topoli
dzwoniących deszczem
z rozmowy wyliczałem
rytm kroków i sylab
Wracałem
wśród skrzących się myśli
jakbym znów
dojrzywał...

PRZECHADZKA Z LEOPOLDEM

1999

Pogrzebacz tańczy z ogniem
krokodyl może być piękny
W barze Morskie Oko
Stanisław na odwrot
wywraça dusze
Codzienny popielec
tworzy dramat
Szczękościsk liter
ze słów wyciska
sercowe kropie
Tylko mrok
nie chce wrócić
na swoje miejsce

CZYTANIE GROCHOWIAKA

1999

Wędrują po wyrazach
bez dźwięków dźwięków
i pokrętności metafor
Zamiaszt w salonach
pochlebstw
sprzedają
stoneczne kapelusze
w mroku zaułków
To dzisiejsi czarodzieje
zaklinacze odeszłych burz
Przekłęci –
przydominacie
chętnie zapominane

PRZEKŁĘCI CZARODZIEJE

1/4 12. 94

sta. 50. *agrostoides*
 samorej, kuli-
 pedunc. one bushy shrub
~~one bushy shrub~~
 near *hyacinth* ^{leafy} ~~one bushy shrub~~
~~one bushy shrub~~
 the bottom of the

sta. 11

sta. 50. *agrostoides*
 samorej, kuli-
 pedunc. one bushy shrub
~~one bushy shrub~~
 near *hyacinth*
 the bottom of the



52

1-20 IV

1988

Trzeba coś wymyśleć
gdzie zbierają się tacy
jak oni –
Adam Jan Tomasz
i inni
Na kamieniu
łatwo czyta się wiersze
i rozbija bryłę świata

KAMIEN FILARETÓW

1984

W nocnym pocałunku poezji
Na ciemnej tańi mózgu
Przychodzi mała kropka
Nieznosnie
Drga na krwędziach
W czystych kryształach
Draży
Delikatnie i ciepło
Wybucha nad rzęsą
Wiedzy świecę oczami
W zimnym wieczorze
Układam srebrzystą mozaikę
Ululonych twarzy

BUDZENIE LIRYKI

Luty, 1985

Skonczone miłości
Nie rodzącym deszczu
Ziemia wypalona z popiołu
Doskonala pustynia
To tylko głowy
Otulone ciałem
Roztrzucone zapachy skóry
Sen wyśmiany
Na środku dnia

SKOŃCZONE MIŁOŚCI

ŻYCIO RYS

zostałem wyszrugany
z zaspę skał
wykuły na plaży słońca
nabrałem śmiechu i odwagi
uciekłem do szumu
i trwam jak w muszli
tylko wiatr
rozmawia o struganiu człowieka

POWTANIE LATA

w szczelinie leśnych cieni
lato zakwitło mchami
i gorącym brzęczeniem pszczoł
starym drzewom sosnowe igły
przyplinają żywiczne uśmiechy
w nagłym deszczu
drogi są nagie
jak obudzone życie
jeziore zasznużyło dzisiaj na spokoj

Białka koło Parczewa – czerwiec 1988

* * *

przyjaźń
zabita
głaskaniem po głbie
a jeszcze są przyjaciele
których przecież nie mam
trzeba kupić psa
szczęki
na chleb wymodlony
wysławiecony kłiwosścią
walka trwa

na oczy
w połamane śmiechy
jest życie
toczone
zabijaniem kroków
16.12.1984

1. *Myrica*
 2. *Phragmites*
 3. *Spartina*
 4. *Scirpus*
 5. *Cyperus*
 6. *Eleocharis*
 7. *Distichlis*
 8. *Tripsacum*
 9. *Lythrum*
 10. *Veronica*
 11. *Salvia*
 12. *Origanum*
 13. *Thymus*
 14. *Urtica*
 15. *Plantago*
 16. *Chenopodium*
 17. *Amaranthus*
 18. *Portulaca*
 19. *Setaria*
 20. *Pennisetum*
 21. *Digitaria*
 22. *Portulaca*
 23. *Portulaca*
 24. *Portulaca*
 25. *Portulaca*
 26. *Portulaca*
 27. *Portulaca*
 28. *Portulaca*
 29. *Portulaca*
 30. *Portulaca*

PROZA PISANA WIERSZEM VII

W barze „Pod Zdechłym Psem”
gdzie pan Władysław hula z listopadem,
po każdej stronie myśli włoką pragnienia.
Otwierają okna słowa lepkie jak dym.
Po jednym niespokojnym oddechu
zapomniałem o głosach z ciemności,
w tym pulsie otwieranej ziemi.
Panie Władysławie, gdzie ten sąd ostateczny?
W zapasie została jeszcze jedna wojna.

1988

GRZECH PIERWORODNY

w ilu jeszcze archiwach
książek adresowych
będę szukał siebie
mało mam do rozwiązania
ostatecznej kwestii życia
planowanie przystanki milczą
tylko wiadome dworce
ciągle kuszą

nawet gdy w igraszkach
wywołują wojnę
wędruję
w pokojowej misji
to mój grzech pierworodny

1988

SPEKTAKL

wyszedi nago
przed kurtynę zbędnych słów
wystawił spektakl
ćwiartowania mięsa i krojenia krwi
aż z gotycków i baroków
strzełło pod dach
zieloną drwiną
czy to był tylko
pokrwawiony wariat
czy tragiczny bohater z Szekspira

1988

Dzień rozpoczął się deszczem brzo-
Schnąca skóra drzewa dręczy zapachem
jak cało kobiety. Zaczajone korzenie
nie mogą wybuchnąć z szaleństwa.
W ostropalczastym pejzażu
namalowałaś plamy słońca.
Czy jeszcze umiesz układać marzenia?

PROZA PISANA WIERSZEM V - MAŁGORZACIE D

1987

Kiedy umarłem pierwszy raz,
otworzyli pogodę na rogu cichej i prostej.
Kupowali słoneczne kapelusze,
gdy wokół mocny zapach wódki,
stare dowcipy ięściowej, kobiety brane na szybko.
We wszechobecny ciebie ściśnięte myśli
trwał jeden obojętny dzień. Wyziębiony
do końca poranek był biały jak nic.

PROZA PISANA WIERSZEM VI

1985

Drzwi. Przejścia. Bliskość twarzyczek i twarzy.
Mały widnokrąg na powierzeni ścian.
W statystycznej poprawności okienek
różniły się skiniem oka.
Ile wyjść za granicą ulic wydaje się być pustynią?
Jak głuche przeznaczenie ciszy.

PROZA PISANA WIERSZEM IV

1985

Niektórzy poeci przyklejają
do przegranych wieczorów szczera twarz.
Krawędzie lustra nie ukroili im mózgu.
Nie znają człowieka, który przecina kropie
na szarej planecie. Nabijają w butelki
wypieszczone złudzenia.

PROZA PISANA WIERSZEM III

1985

Na spokojnym wieczorze wyrósł krzyk,
jak spocyny bluszcz. Czerwony owoc wina
noc wypuszcza się na żer. Idę do wochych grzyw (?)
i grzbietów nenufarów. Tam kochają się
do ostatniego człowieka.

PROZA PISANA WIERSZEM II

1985

Drzesz się jak wykrykniak
wśród zagubionych znaków.
Tyle razy zazdrościłem twego ciemnogłowa
w aureoli błyszczących zębów.
Dziś zgubiłeś klocek. Ta pusta dziura
w małej mozaice nie rokuje większych nadziei.
Teraz wiesz, że szczerbały śmieje się ostrożnie
i nie gryzie orzechów.

PROZA PISANA WIERSZEM I

WIESŁAW GROMADZKI

Wiesiu, Wiesiu,
Przy konfesyjonaie spowiadały się margaritki. I starsza poetka. Na twoim
pogrzebie. Bez cienia wątpliwości. Bez szans na refren. Sobotnie słonce
wybielało nawet żalobę. W pełnym świetle czerni jest bardziej wstydliva.
Tylko cisza. Tak miękko odeszdeś. W ciemnej dolinie twoich wierszy
bezuuch. Kropki zasłygły jak wosk. Jak twoja twarz, Wiesiu, podobna
wtedy do maski z greckiej tragedii. Powiekszona. W godzinę śmierci
oddalała się aleja Jana Pawła II. Jakbyś odchodził z Januszem. - Wiesio
idzie. Dziwny - pozostaje tylko ta myśl z bezzadnościami wielkiej. W godzinę
śmierci tak było. Oddałeś się od nas. A jeszcze w kwietniu uradowany
mówiłeś, że tak dobrze ci się pisze. Kolejne wstęgi wierszy. - Wiesiu,
Wiesiu, mówiliśmy. Przed twoim odejściem.

Maria i Marek Pietrzela

WIESŁAW GROMADZKI

Poeta, prozaik

Ur. 9 grudnia 1959 roku w Łukowie, w rodzinie inżyniera technologa drewna Edwarda Gromadzkiego i Genowefy z Jurczaków. Od 1960 r. mieszka w Białej podlaskiej. Po ukończeniu miejscowej szkoły podstawowej i I liceum Ogólnokształcącego im. J. I. Krasińskiego, studiował na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego (1979-1986). Od 1984 r. pracował w Komendzie Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego, Biurze Wystaw Artystycznych (1985), Wojewódzkim Domu Kultury (1987 - 1989), Redakcji *Słowa Podlasia* (1985-1988), Klubie Kultury „Piast” (1986 - 1994), Redakcji *Dziennika Lubelskiego* (1989 - 1993), Młodzieżowym Domu Kultury (1993 - 1994). Redagował *Podlaski Kwartalnik Kulturowy*. Harcmistrz ZHP, członek Towarzystwa Miłośników Podlasia, od 1986 r. prezes Klubu Literackiego „Maksyma” w Białej Podlaskiej. Inicjator i przewodniczący Zarządu Białkopodlaskiego Towarzystwa Literacko-Artystycznego, współpracownik *Nowin Podlaskich*, współredaktor mies. Literacko-artystycznego *Jeszcze Jedna*. Debiutował w 1983 r. aforyzmami w *Słowie Podlasia*. Nagrodzony lub wyróżniony w kilku konkursach literackich, m. in. otrzymał trzecie nagrody w IV, V i XIII Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. J. I. Krasińskiego (1958, 1959, 1967) oraz I Konkursie Poetyckim „O Laur Powiśla” (1989).



czy dotykamie duszy
może być przyjemnie
gdy na centralnym dworcu życia
krwioobiegi pulsuje
ponad miarę
I nie pytają o kartę pacjenta
Słowa rysują się w ciszy
nie zbierają braw
są balemistrzami
w piruetach liter
dotykają duszy
niezłomnym wyłobionym napis
a zbył czystej ścianie

1999

(„dotykamie liter” – Wiesław Gromadzki)

Przejmijmy cięśnięcie wędrując korytarzami istnienia, obcując z samym sobą dnem i nocą w najintymniejszych zakamarkach naszej duszy. Czym jest wędrowanie poety? Jest naszej wyobraźni, w samotności i odosobnieniu. Megawrażliwość wnika i zostaje tak długo odległą załogą metafizycznych przeżyć. Przeżykamy do wspomnień ciszy, do krajobrazów dopóki poezja trwa w nas. Poeci tragiczni... Czym wyróżniali się spośród nas? Niezwykłą wnikiwością w obszar cudowności aksamitu, omijając przy tym własną wędrowkę w życie. Nie potrafili odnaleźć swojej tożsamości w rzeczywistości światła.

Niezaprzeczalnie Wiesław Gromadzki, należy do poetów tragicznych, wyrazistym w swoich utworach, poetów ciepłych, odczuwał to, co wyróżnia ich spośród innych poetów, pustkę egzystencji. Kochał przyrodę, poszukiwał człowiek podobnego do niego, poszukiwał całe życie...

Jeszcze dwa miesiące temu, bardzo pragnął zaangażować się w tworzeniu nowego numeru naszej gazety, chciał pomóc swoim doświadczeniem w redagowaniu, chciał stworzyć lepszą poetycką i wizualnie gazetę. Dzwonił do mnie i pytał, kiedy zabieramy się do pracy. Nieście już nie zdążył. Kiedyś obiecał, my sobie, zadbaj o naszą twórczość po śmierci, odszedł pierwszy. Postanowiłem ten numer cały poświęcić wspaniałemu poecie, zagubionemu w przestworzach... Wiesłowi Gromadzkemu.

Gdzieniegdzie widać ich jak pływają po bezkresnych krajinach...

Zegnany Cię...żegna Cię Klub Kultury PIAST...żegnają Cię przyjaciele poeci z Klubu Literackiego MAKSYMIA...to miasto nigdy Cię nie zapomni...

(z pożegnania podczas uroczystości pogrzebowej 26 maja 2007 roku...)

NOWA MAKSYMIA Białski Kwartalnik Literacko-Artystyczny Nr. 4-8 (3) 2007

(

Redakcja: Ireneusz Wagner (red. naczelny)
Klub Literacki MAKSYMIA w składzie: Halina Walczak, Maria Siermiczuk, Magdalena Kasjanuk, Katarzyna Piątkowska, Helena Romaszewska, Anna Sacharuk, Stanisława Łogonowicz, Elzbieta Kuc, Małgorzata Wilbik, Alicja Wilbik, Aleksandra Pienkosz, Monika Duszyńska, Maria Filipek, Beata Sęczyk, Marzena Kondera, Franciszek Tadeusz Krasuski, Jacek Daniluk, Ryszard Burczak Abramowicz, Andrzej Wilbik, Leszek Cieply, Grzegorz Szupliuk, Józef Kimsa, Ryszard Świątek, Tadeusz Ignatowicz, Ryszard Kornacki, Sławomir Zytko

Wydawca i adres redakcji: Klub Kultury PIAST, ul. Spółdzielcza 4, 21-500 Biała Podlaska
tel. 0-83 343 29 74, Dyrektor Elzbieta Stradczuk

Nakład: 300 egz.

Skład i łamanie: Danuta Kowalczuk, Magdalena Kasjanuk, Aneta Daniluk, Jacek Daniluk
Opracowanie graficzne okładek: Danuta Kowalczuk, Krzysztof Kowalczuk
Druk: Drukarnia CALAMUS ul. Twarda 63, 21-500 Biała Podlaska

tel. 0-83 343 10 50

ZREALIZOWANO PRZY POMOCY ŚRODKÓW URZĘDU MIASTA BIAŁA PODLASKA

Klub Literacki „Maksyma”

Wiesław
Gromadzki
1959-2007

Halina Walczak

*Bezszelustnie odchodzi
spocząć w grobie
Po nim
smutkiem się dzieli
z innymi
do dziś
W mojej dłoni
żółty liść
na którym lśni
zamiast rosy
kropła łzy*

NA WIEKI

BIALA PODLASKA NR 4-8 (3) 2007

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

BIALSKI KWARTALNIK LITERACKO-ARTYSTYCZNY
MAKSYM

ISSN 1896 - 2823